Teatr Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego

BIAŁA LOKOMOTYWA
Scena muzyczna Teatru Na Woli

RODZINA TREPTKÓW

Spektakl muzyczny według tekstów
Andrzeja Waligórskiego

Teatr Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego

Scena muzyczna Teatru Na Woli

Dyrektor naczelny i artystyczny
BOGDAN AUGUSTYNIAK
Zastępca Dyrektora
ELŻBIETA LECHICZ - NIESIOŁOWSKA

COMMERCIAL UNION
Polska

MECENAS TEATRU NA WOLI

Teatr Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego
01-211 Warszawa, ul. Kasprzaka 22
Sekretariat (+48 22) 632 03 60 / 70
Fax (+48 22) 862 70 07
Centrala (+48 22) 632 00 05
www. teatrnawoli.pl
e-mail: sekretariat@teatrnawoli.pl
BOW (+48 22) 632 24 78, 862 46 76
632 00 05 w. 124 i 117 (faks)
Rezerwacja i sprzedaż biletów
w Internetowej Bileterii - www.bileteria.pl
Kasa ticketBOX.pl w Pałacu Kultury i Nauki
tel. 0 507 357 357
pon.-pt. w godz. 09.00-19.00
oraz 0 507 400 400 - 24h

BILETERIA.PL

Plus GSM

SPONSOR GŁÓWNY

Casinos Poland

rys. Stanisław Ibis - Gratkowski

rodzina dreptaków

Nieznajomy w tramwaju ujrzał mnie i wyszeptał:
Drogi panie, kto to właściwie jest ten pański Dreptak,
dlaczego wciąż przybiera jakąś inną postać,
na kogo to satyra, gdzie klucz do niej dostać?
Zmartwiłem się, ot wpadka, co gościowi powiem,
że Dreptak nie satyra, a po prostu człowiek,
że w moim bloku mieszka Dreptaków ze dwustu,
wyznawców identycznych prawd, stylów i gustów,
i że kneź Zenon Dreptak, bohater kresowy,
był taki sam jak Dreptak Piotr, starszy księgowy,
że dreptak w życiu sobie powolutku drepcze,
czasem z drugim dreptakiem coś na ucho szepce.
Czasami za czymś goni, czasem kogoś szuka,
czasem da się oszukać, czasem sam oszuka,
że nie lubi Picassa a uwielbia Żmurkę,
że czasami sąsiadki podgląda przez dziurkę,
że ma kłopoty z dziećmi – znaczy nie, jak ojcem zostać,
lecz jak problemom wychowania sprostać
i że ten pan, co pyta w sposób tak nachalny:
Kim jest Dreptak? – sam też jest dreptakoidalny.
Więc pomyślałem sobie zimno i spokojnie –
co mu będę tłumaczył, jak i tak nie pojmie.
I szepnąłem gościowi w jedno z wielkich uszu:
Dreptak to jest satyra na szuszuszuszuszu.
Facet się rozpromienił, jak mnie w plecy trzaśnie.
Gratuluję, powiada, tak myślałem właśnie.
Po czym zadowolony wyskoczył na deptak.
I podreptał przez miasto – ot, seryjny Dreptak.

Rys. Eugeniusz Get - Stankiewicz

Na pytanie „Kto to jest Dreptak?" musiał Andrzej Waligórski odpowiadać tak często, że w końcu wszystko wyjaśnił w wierszu. W jednym z gazetowych wywiadów mówił: „...Potrzebny mi był jakiś zamiennik do słowa „Polak", rymujący się tak samo, bo trudno było w rozrywkowych utworach wciąż machać tym Polakiem. Wymyśliłem więc sobie takiego Dreptaka, który drepcze przez życie starając się, żeby nikt go nie rozdeptał, a żeby wyjść na swoje. Tak narodziło się całe społeczeństwo Dreptaków"

rys. Stanisław Ibis - Gratkowski

A kto to jest Waligórski? Satyryk? Poeta? Kabareciarz? Dziennikarz? Pewnie każde z tych określeń do niego pasuje, ale nawet wzięte wszystkie razem to trochę za mało. Urodził się w 1926 roku w Nowym Targu, wychowywał na Podolu, w Gródku Jagiellońskim i we Lwowie. Całe swoje dorosłe życie spędził we Wrocławiu. W tamtejszej rozgłośni Polskiego Radia założył w 1956 roku słynną satyryczną audycję radiową „Studio 202", którą kierował aż do śmierci w 1992 roku (audycja istnieje do dzisiaj i jest redagowana przez jego przyjaciół z kabaretu „Elita"). Do każdego z wydań tego magazynu pisał po kilka tekstów. Z prostego rachunku wynika, że musiało ich powstać kilka tysięcy. Były wśród nich skecze (choćby słynni „Rycerze"), monologi i wierszyki. Wierszyki z reguły recytował sam i robił to tak, jakby zakładał, że ten, który ich słucha przy głośniku radiowym też był sam w tej chwili. Nie było w tym żadnego udawania, silenia się na wymyślną interpretację. Śmieszył, bo miał śmieszyć, wzruszał, bo w takim właśnie był nastroju. Nie oszczędzał – w jednym tekście umieszczał często kilka bardzo zabawnych point – inni autorzy zrobiliby z tego cały serial dobrych tekstów – on pisał jeden świetny. Dzięki muzyce i śpiewaniu najpierw Tadeusza Chyły, a później Olka Grotowskiego i Małgorzaty Zwierzchowskiej, wiele wierszyków zamieniło się w piosenki. Docierały do jeszcze szerszych kręgów publiczności i coraz więcej osób w Polsce wiedziało, że „Cysorz to ma klawe życie...", albo że „Jesień idzie, nie ma na to rady..."

W zestawie dyżurnych pytań dziennikarskich kierowanych do ludzi zawodowo zajmujących się satyrą jest też takie: „A co Pana/ Panią śmieszy?" Waligórski grzecznie odpowiadał: „Rodzaj humoru prezentowany przez braci Marx, Flipa i Flapa, i subtelny żart Jeremiego Przybory. Może dlatego, że przez swoją rubaszność jestem jego zupełnym przeciwieństwem". Owszem, Waligórski bywa rubaszny, ale bywa też liryczny i wzruszający. Jest mądry. Bo Andrzej Waligórski to jedna z najważniejszych postaci polskiej satyry i kabaretu XX wieku (a w związku z tym, że to również jeden z najskromniejszych ludzi XX wieku, wiem jakich słów użyłby dla skomentowania tego patosu, który wkradł się w to, co piszę – ale mogą to czytać dzieci, więc nie zacytuję). Mam nadzieję, że wybór jakiego na potrzeby tego spektaklu dokonał Jerzy Satanowski i kreacje aktorów w „Rodzinie Dreptaków" pozwolą Państwu zachwycić się twórczością Andrzeja Waligórskiego. I z dystansem spojrzeć na to nasze „dreptanie przez życie". Życzę dobrej zabawy i prawdziwych wzruszeń.

Artur Andrus

***

Rok 1938. Droga z Kosmacza przez Brustory do Riczki. Jak u Vincenza. Z prawej stok górski ogrodzony przełazem z okorowanych żerdzi, po tutejszemu - worynia, w górze carynka, ukwiecona górska łąka. Ostry zapach świerków. Dwie nieduże łaciate kobyłki z długimi ogonami, rozważne i spokojne. Na nich dwaj chłopcy: ten większy – to Andrzej Waligórski, ten mniejszy – to Andrzej Kurylewicz. Obok furka z powożącym Hucułem. Na furce Waligórscy i Kurylewiczowie, parę ciotek i przyjaciół. „Jedziemy, Panie Kulegu" – to mój ojciec. „Ta zaraz, niech on to kołu nasmaruji, bo skrzypi jak chulera" – to pan Waligórski. „Oj, żeby oni tylku nie puspadali" – to z głębi ciotek. „Ta czegu maju puspadać?" – to pan Waligórski. „Nu pewni, ta popatrz si Pan, Panie Kulegu, jak oni fajnu siedzu" – to mój ojciec. Rzeczywiście, nie pospadali. Tylko niemożliwie odgnietli tyłki, bo siodło huculskie twarde, drewniane. Gdzie jesteś załogo furki? Gdzie jesteście ojcowie? Gdzie koniki? Gdzie Hucuł?

Rok 1965. Jesteśmy z Wandą we Wrocławiu, mieszkamy oczywiście u Waligórskich. Pies Kajtek chodzi w szaliku na szyi i na hasło:"Oddaj futro" – szczerzy zęby. „Co będzie ze spaniem?" – martwi się Lesia. Andrzej gdzieś telefonuje i oznajmia: "Kułakowski ma składane łóżko!" To zdanie powtarzamy ciągle, przy każdej sposobności, jak refren, bez powodu, nie możemy się odeń uwolnić, bawimy się świetnie, zwłaszcza przy obiedzie, racząc się klopsami z sosem, które zrobiła pani Bęben.

Po powrocie do Warszawy dostaję telegram od Waligórskiego: "Kułakowski ma składane łóżko". Natychmiast wysyłam odpowiedź: "Rozłożyć. Stop. Czekać". Nigdy nie zapomnę wahania i podejrzliwego spojrzenia urzędniczki przyjmującej telegram.

Oj, Andrzeju Waligórski, kochany, nie mogłeś jeszcze trochę poczekać???

Andrzej Kurylewicz

***

Miałam już dawno i mam do dzisiaj zieloną teczkę, moje prywatne archiwum ballad Andrzeja. Przez prawie ćwierć wieku – spędzone w tym samym pokoju redakcyjnym, przy sąsiednich biurkach – zdarzało się raz po raz, że wychodząc z przesłuchania audycji albo biorąc świeżo napisany tekst z olbrzymiej sterty koło Andrzejowej maszyny, mówiłam:

- To chcę mieć.
- Dlaczego akurat to?
- Nie wiem. Pasuje mi.
- To sobie przepisz – odpowiadał, a potem śmiał się, otwierał szufladę i dawał mi kopię.

Lubił to moje gromadzenie jego ballad bez konkretnego celu i bez ustalonych kryteriów wyboru; po prostu tych, które były mi najbliższe.

Wszystkie ballady Andrzeja to były równocześnie piosenki. Miały w sobie ukrytą melodię, tę, a nie inną, niemal konieczną. Kompozytor – jeżeli „czuł" Andrzeja – nie musiał niczego wymyślać, mógł tylko odczytać nuty, zawarte w tekście, tak jakby były pisane sympatycznym atramentem. Moja zielona teczka pulsowała od tych już istniejących i jeszcze nie napisanych melodii. Gromadziłam tam różne ballady. Groteskowe, dobrotliwie kpiarskie, absurdalne, szydercze, gorzkie, raniące, zadumane, liryczne. Najbliższe były mi jednak te – jak je nazywałam – „ballady z cieniem". Taki cień powstaje czasem w środku dnia, kiedy pojedynczy, gruby obłok zakryje słoneczna tarczę. Cień przesuwa się w ciągu kilku sekund po wszystkich drzewach, twarzach i przedmiotach, odbarwia je na chwilę i zmienia, sygnalizuje tajemniczą przemianę, której wszystko podlega.

Niedawno znów przeczytałam archiwum z zielonej teczki. I przypomniałam sobie, jak to dawniej niejednokrotnie się zastanawiałam, który Andrzej jest prawdziwy? Ten dobroduszny, przyjazny ludziom, drwiący z nich tak, żeby nie sprawić im bólu? Ten rozsierdzony ludzką małością i głupotą, tnący po nich słowami jak brzytwą? Ten bujny, zakochany w życiu i czerpiący z niego pełnymi garściami? Czy ten, który obcował z cieniem?...

Dopiero dziś wiem, ze wszyscy byli prawdziwi, każdy z nich.

Ewa Szumańska

rodzina dreptaków

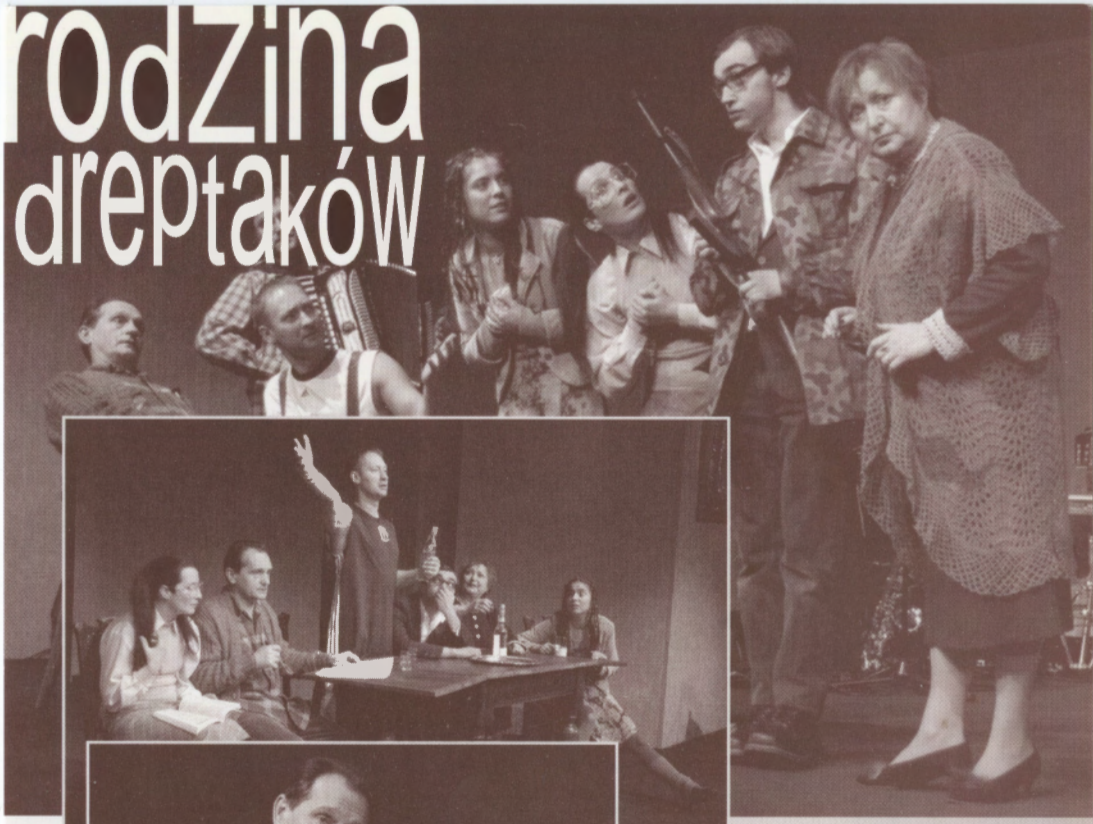

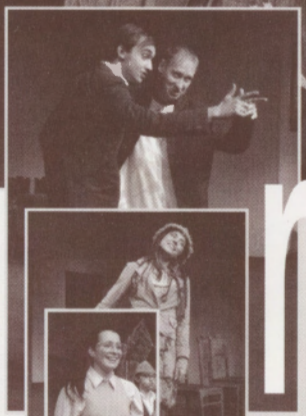

Wojciech Wysocki, Krystyna Tkacz

Marcin Przybylski, Mariusz Kiljan

Magdalena Piotrowska

Kinga Ilgner

foto. Jerzy Mąkowski

SPEKTAKL MUZYCZNY JERZEGO SATANOWSKIEGO
WEDŁUG TEKSTÓW ANDRZEJA WALIGÓRSKIEGO

RODZINA DREPTAKÓW

PIOSENKI

1. **OKRĘT** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka JERZY SATANOWSKI
   WOJCIECH WYSOCKI
2. **CHOINKA KNEZIA** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka EDWARD PAŁŁASZ
   WSZYSCY
3. **BEZ ILUZJI** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka MIECZYSŁAW JURECKI
   MARIUSZ KILJAN, MARCIN PRZYBYLSKI
4. **UPIÓR** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka TADEUSZ CHYŁA
   WSZYSCY
5. **OKRĘT c.d.** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka JERZY SATANOWSKI
   KRYSTYNA TKACZ, WOJCIECH WYSOCKI
6. **MARYSIA SIEROTKA** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka JERZY SATANOWSKI
   MAGDA PIOTROWSKA
7. **CZERWONY KAPTUREK** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka JERZY SATANOWSKI
   MARIUSZ KILJAN
8. **SMOK WAWELSKI** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka JERZY SATANOWSKI
   KINGA ILGNER
9. **JAŚ i MAŁGOSIA** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka JERZY SATANOWSKI
   MARCIN PRZYBYLSKI
10. **KRÓLEWNA ŚNIEŻKA** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka JERZY SATANOWSKI
    MAGDA PIOTROWSKA
11. **JAGIENKA i ORZECHY** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka WOJCIECH BORKOWSKI
    KINGA ILGNER
12. **REALIZM** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka WŁODZIMIERZ KORCZ
    WOJCIECH WYSOCKI
13. **STARSZY SIERŻANCIE SKĄD TE ŁZY**
    słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka WŁODZIMIERZ PLASKOTA
    WSZYSCY
14. **OGNIWO** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka JERZY SATANOWSKI
    KRYSTYNA TKACZ
15. **JESIEŃ IDZIE** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka ALEKSANDER GROTOWSKI
    KRYSTYNA TKACZ, WOJCIECH WYSOCKI
16. **WIESIEK IDZIE** słowa ARTUR ANDRUS, muzyka ALEKSANDER GROTOWSKI
    KINGA ILGNER, MAGDA PIOTROWSKA, MARIUSZ KILJAN, MARCIN PRZYBYLSKI
17. **ODEJŚCIE DREPTAKA** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka JERZY SATANOWSKI
    WSZYSCY
18. **WYSPA** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka RYSZARD RYNKOWSKI
    WOJCIECH WYSOCKI
19. **PRZESŁUCHANIE** słowa ANDRZEJ WALIGÓRSKI, muzyka JERZY SATANOWSKI
    WSZYSCY

prapremiera 11 stycznia 2005

Spektakl muzyczny
według tekstów
Andrzeja Waligórskiego

RODZINA DREPTAKÓW

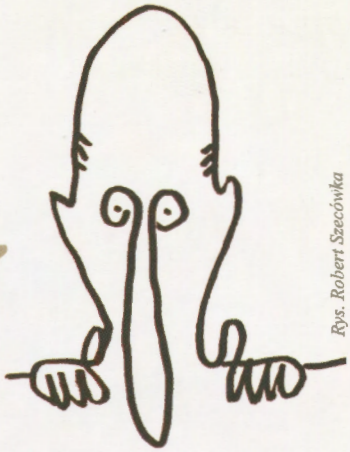

Rys. Robert Szecówka

scenariusz i reżyseria
Jerzy Satanowski

Mama Dreptakowa - **Krystyna Tkacz**
Tata Dreptak - **Wojciech Wysocki / Jan Janga Tomaszewski**
Młode Dreptakówny - **Kinga Ilgner / Magdalena Smalara**
Magdalena Piotrowska
Młodzi Dreptakowie - **Mariusz Kiljan**
Marcin Przybylski

Towarzyszą im muzycy:
Tadeusz Czechak, Andrzej Perkman
Wiesław Wysocki

scenografia
Irena Biegańska
muzyka
Włodzimierz Plaskota, Włodzimierz Korcz
Ryszard Rynkowski, Wojciech Borkowski
Tadeusz Chyła, Aleksander Grotowski
Edward Pałłasz, Jerzy Satanowski
Mieczysław Jurecki

światło
Andrzej Król
dźwięk
Ewa Zatońska - Skrzecz
inspicjent
Beata Jakubowska - Nieśmiałek

Sezon 2004 / 2005

redakcja Anna Boska; projekt i opracowanie graficzne Bogusław Jakub Lorenc; skład i druk MARKETINGBOX Rafał Pudło